

Solidarność

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć - Lech Wałęsa - 1 KZD

5 x TAK

Po pierwsze, walczymy o to, aby uwolnić internowanych działaczy związkowych wszystkich szczebli na czele z przewodniczącym Związku Lechem Wałęsą; aby ogłoszono amnestię wobec wszystkich skazanych za działalność związkową po 13 grudnia 1981 roku; aby zaprzeczono ściganie pozostałych osób prowadzących taką działalność w tym okresie; aby przywrócono do pracy na poprzednich stanowiskach bądź zapewniono równorzędne warunki pracy osobom zwolnionym za przynależność do NSZZ "Solidarność" i działalność związkową; aby zapewniono odszkodowania za krzywdy moralne i materialne ofiarom stanu wojennego i ich rodzinom.

Po drugie, zmagamy o to, aby władze uznały legalność działań NSZZ "Solidarność" i innych związków zawodowych tak, aby mogły one prowadzić swoją działalność statutową w zgodzie z Konstytucją PRL, konwencjami międzynarodowymi i Porozumieniami z Gdańska i Jastrzębia. Kwestie sporne powinny być uzgodnione ze statutowymi władzami "Solidarność" a ewentualne warunki nie powinny naruszać niezależności Związku.

Po trzecie, jesteśmy przekonani, że prawdziwe porozumienie narodowe wymaga przerwania raz na zawsze ciągu wzajemnych oskarżeń. Historia uczy, że polski świat pracy potrzebuje niezależnej i samorządnej reprezentacji swoich grupowych interesów. Okres stanu wojennego wskazuje na to, że "Solidarność" pozostaje dla swoich członków taką reprezentacją. Nie chcemy być ani rządem ani partią polityczną. Chcemy być niezależnym i samorządnym radem związkowym. Trzeba na nowo pisać kolejny rozdział historii naszego kraju.

Po czwarte, dążymy do wprowadzenia w Polsce zasad porozumienia narodowego, przez co rozumiemy w sferze społecznej zagwarantowanie odpowiednich mechanizmów rozwiązywania konfliktów między interesami ekonomicznymi i społecznymi zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" pracowników i ich rodzin a interesami innych grup i interesem ogólnonarodowym drogą negocjacji, arbitrażu i współdziałania na szczeblu zakładowym, lokalnym i krajowym tak, aby zredukować do minimum konieczność strajków. Wielką rolę przypisujemy tu projektowi ustawy o zwiazach w przedmiotu uzgodnionym z przedstawicielami wszystkich związków.

Po piąte, zmagamy o budowę gwarancji porozumienia na przyszłość. Poprzez wszystkie inicjatywy władzy prowadzące do odbudowy praworządności i budowy sił, sprawiedliwej i uczciwej administracji państwowej. Gotowi jesteśmy współdziałać we wszystkich organach zapewniających styczność poglądów i interesów różnych środowisk społecznych a władza, o ile będzie one miały wyrażone określone odpowiednie kompetencje, tryb działania.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

Zbigniew Bujak (Mazowsze), Władysław Frasyniuk (Wrocław), Bogdan Lis (Gdańsk)

"Ugoda społeczna i porozumienie narodowe są wciąż jeszcze możliwe i pilne do zrealizowania, w czym Kościół pragnie przyjść z pomocą. Otwarcie się na dialog z grupami społecznymi jest obowiązkiem sprawujących władzę".

Komunikat ze 186 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Koszalin, 26.06.1982

LECH WAŁĘSA - PRZEWODNICZĄCY NSZZ SOLIDARNOSC

W majowych pochodach i manifestacjach, podczas masowych akcji protestacyjnych w półroczu stanu wojennego, w zakładach pracy, na ulicach miast i w więzieniach, w całej Polsce wolano: "Uwolń Lecha!", "Uwolń Lecha!"

GDANSK 1 maja. W tłumie zębiny przed pomnikiem poległych stoczniowców pojawiają się transparenty: "Oddajcie Lecha!". Kilka dziesiąt tysięcy ludzi, macydi w pochodzie Al. Grunwaldzka pod siedzibę Regionu, skanduje to samo hasło. Ruszają dalej, na osiedlu Zaspę pod domem Wałęsę wołają: "Leszek, Danuta, Wiktorio!", śpiewają Mazurek Dabrowskiego.

WARSAWA 3 maja. Tłum ścierają w uliczkach Starego Miasta wylewa się na Plac Zamkowy, pojawiają się flagi "Solidarności". Ktoś wznosi okrzyki powtarzany bezustannie przez tysiące głosów: "Chcemy Lecha!"

LÓDŹ 3 maja. Na czele pochodu jakiejś mężczyzna niesie wielki portret przewodniczącego Związku. Inni uczestnicy trzymają w górze działki takich samych zdjęć. Już przed tą datą na kosciele św. Krzyża naklejono zdjęcia Wałęsę. Wielokrotnie zdzierane, pojawia się wciąż na nowo. Obok śpiewają i krzyk z kwiatów układanych codziennie przez mieszkańców.

Wałęsa przemawiający do tłumów przez bramą Stoczni, podpisujący Porozumienie Gdańskie stał się w sierpniu osobą niem dążenia polskich robotników i całego narodu do niezależności, wolności i prawdy. Dlatego 13 grudnia potraktowano go w sposób szczególny - nie tylko uwieczniono, ale też odwołano ustępując skłonie do sprzeniewierzenia się sprawie "Solidarność". Nie udało się go zniżyć. Jest dzisiaj dla Polaków symbolem naszej godności i narodowej SOLIDARNOSCI.

"Z najwyższym uznaniem śledzimy działania "Solidarności", która istnieje i instancje w narodzie polskim nieusłotnie pragnieja wolności i demokracji. Jest to w dużej mierze zasługa Lecha Wałęsę i siry, z jaka nawet w więzieniu niezłomnie broni podstawowych zasad, które skupily cały naród wokół "Solidarności" otwierajacej droge ku nowej i godniejszej Polsce. Prosimy o przekazanie Mu, że robotnicy szwedzcy są z niego dumni i że my wszyscy oraz wrodzowie dyktatorzy i przemocy w świecie pragniemy, by wytrwał".

z listu otwartego Gunnara Nilssona, przewod. centrali szwedzkich zw. zw. LO do Danuty Wałęsowej

"Odpowiedzcie nam natychmiast o zgodzie z Lechem. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni. Kraja polskiego, że czuje się źle, że faszeryją go środkami psychotropowymi".

z listu prockich działaczy "S" do władz Mazowsza, lipiec 1982

"Drogi Panie Lechu, przesyłamy Panu pozdrowienia z miejsca naszego internowania w Jaworzu koło Drawsku; dokąd zostaliśmy przewiezieni z różnych więzień i aresztów. Wiemy, co znaczy być uwięzionym pojedynczo i od pierwszej chwili myślimy o Panu. A kiedy zbieramy się na msze św., jest Pan obecny w naszych modlitwach. Głos, jaki 13 grudnia zadano narodowi, nie może nas zniechęcić. Nie zniszczy on poczucia wspólnoty i łask, robotników i inteligencji, jakie zrodziły się w sierpniu 1980 i jakie ożywiły nasz Związek. Kramstwa mają krótki żywot, a wizerunek i społeczne umocnienie przez 16 miesięcy - będą trwałe. Jest Pan symbolem tych wartości, o które wspólnie walczyliśmy. Solidarni ze wszystkimi aresztowanymi, internowanymi i ukrywającymi się jesteśmy w tej walce w dobrych i złych chwilach myśla i sercem z Panem".

(list internowanych w Jaworzu, 22.01.)

o niepodejmowanie do 22 lipca 1982 strajków i masowych demonstracji ulicznych.

Dotychczasowe strajki i demonstracje uliczne spełniły swoją rolę: wykazały nieskuteczność represji, udowodniły, że NSZZ "Solidarność" dysponuje realną i coraz lepiej organizującą się siłą. Stworzyło to nową sytuację polityczną w Kraju, uświadamiając władzy zasięg oporu i stopień determinacji społeczeństwa. Z walki o przywrócenie społeczeństwu należnych mu praw nie zrezygnujemy nigdy.

Niech zawieszenie strajków i masowych demonstracji ulicznych do 22 07 82 będzie dowodem na naszej, jednolitej, zdyscyplinowanej, sprawnej i odporną na prowokacje cyjnej i odporności na prowokacje.

Zawieszenie strajków i masowych demonstracji jest kolejnym wyrazem naszej gotowości do porozumienia. Oczekujemy od władz konkretnych kroków świadczących o woli wznowienia dialogu. Zwolnienie internowanych i amnestiowanie uwięzionych otworzyłoby możliwość zawieszenia strajków i demonstracji na dalszy okres. Spodziewamy się, że nasz apel przyczyni się do godnego przyjęcia Papieża Jana Pawła II w naszym Kraju.

Odrzucenie przez władze naszej inicjatywy porozumienia zmusi Związek do ponownego sięgnięcia do różnorodnych środków nacisku ze strajkami generalnym wyłącznie. Okres zawieszenia strajków Związek wykorzysta do wyznaczenia i rozwoju struktur organizacyjnych, w tym przygotowania Związku na wypadek konieczności ogłoszenia strajku generalnego. Zawieszenie strajków i demonstracji ulicznych nie oznacza rezygnacji z innych form manifestowania jednolitej oporu społecznego.

Wyrażamy nadzieję, że władze nie stworzą sytuacji, która zmusi Związek do podważania apelu.

Gdańsk Kraków Warszawa Wrocław
26.06.1982 r. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

Bogdan Lis (Gdańsk), Władysław Hardke (Kraków), Zbigniew Bujak (Warszawa), Władysław Frasyniuk (Wrocław) i upoważnieni Regionu Górny Śląsk - Władysław Hardke

RKW Małopolska w komunikacie nt. sytuacji Związku w regionie po 6 miesiącach stanu wojennego (23.06) informujemy o udziale w pracach TKK NSZZ "S", stałej współpracy z NZS i nawiązaniu kontaktów z NSZZ P i "S" Zręboscia oraz o konsultowaniu decyzji RKW ze specjalistycznymi zespołami doradców. Przy pomocy Kościoła prowadzona jest akcja pomocy dla represjonowanych i zastraszonych i wychodzi 20 pism podjęliśmy, działam archiwum Związku, przygotowuje się uruchomienie listy "S" Zgodnie z oceną RKW konieczne jest wznowienie kontaktów z zakładami pracy, a także powołanie regionalnych komisji odczynu i sędziów i sędziów. Kierujemy nasze główne wysiłki na rzecz budowy społeczeństwa podziemnego zdolnego do kontynuowania skutecznej walki i o cele społeczne i polityczne wyznaczone w programie Związku "Solidarność" - czytamy w dokumencie podpisanym przez W. Hardkę, S. Hindziłkę, J. Pacułę, J. Ciesielskiego. (TKW Małopolska nr 15)

Oświadczenie Komitetu Porozumienia Miedzyszakładowego "S". W nocy z 26/27.06. powstał Komitet Porozumienia Miedzyszakładowego "S" zrzeszający 62 zakłady z terenu Warszawy i jej okolic. Komitet stawia sobie za cel inicjowanie i koordynację działań zmierzających do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych i skazanych, przywrócenia praw obywatelskich oraz do reaktywowania legalnej działalności Związku. Podstawą działania jest program uchwalony na I Zjeździe w Gdańsku. KPMS popierać będzie inicjatywy podziemnego społeczeństwa (prasa, oświata, niezależna, komisje pomocy społecznej itp.)

KPMS uznaje ogólnopolską Krajową Komisję Koordynacyjną i RKW NSZZ "S" Mazowsza jako zwierzchnię władzę Związku. Jednocześnie KPMS będzie dążył do współpracy i koordynacji działań z innymi międzszakładowymi strukturami na terenie Mazowsza (MRKS, MKK). Stanowisko KPMS publikowane będzie w piśmie Kierunki.

Półroczne działania GWS-ów (Grup Współpracy Solidarności) "Inicjatory GWS-ów formują swoje cele w postaci "trzech s" służących na funkcji wobec Regionu Mazowsza, specjalizacji grup i samopomocy (psychicznej, moralnej i materialnej). Poza zbieraniem dla Regionu informacji i opinii, sięgnięty i środków technicznych oraz zajmowania się kolportażem, są też grupy wyspecjalizowane w poligrafii, analizie środków masowego przekazu, akcji listkowych. (Folka nr 7)

Struktury związkowe w innych regionach w Szczecinie za zgodą internowanych władz regionu powstała Rada Koordynacyjna, w skład której weszły konspiracyjne grupy działające na terenie miasta; w Bydgoszczy na spotkaniu przedstawicieli grup działania "S" Regionu powołano w czerwcu Tymczasową Komisję Koordynacyjną; w regionie Śląsko-Dąbrowskim powstała 30.06. Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "S" - w jej skład weszły cztery ugrupowania związkowe działające dotychczas niezależnie.

RKW NSZZ "S" Podbeskidzia w oświadczeniu z 2.06. apeluje o podjęcie negocjacji między władzami "S" a rządem, aby "zapobiec gwałtownym wybuchom ludzi doprowadzonych do ostateczności".

Łęgnicki MKS opublikował program Związku na czas stanu wojennego, w którym stwierdza, że nadrzędnym celem "S" jest jednocześnie działań na rzecz nieciąg dalszy na stronie 2

KOS Warszawa

krwi. Tym niemniej, gdy strajk zostanie ogłoszony, nie możemy go nie podjąć. /.../ Perspektywy politycznej strajku powaleni wyznaczone opracowujemy przez TKK program /.../ zawierający wizję możliwego kompromisu. Powinien też zostać opracowany wariantowy /.../ program zapewniający możliwość przetrwania Związku w wypadkach niepowodzenia.

Strajka tego nie wolało nam przetrwać, dlatego podejmimy go nie wtedy, gdy nasze emocje zostaną rozpalone do białości, lecz wtedy, gdy ogólnokrajowe władze Związku uznają w oparciu o polityczną i organizacyjną analizę sytuacji, że właściwy moment nadszedł. Strajk powinien być dla nas jedną z wielu możliwych form walki, a nie nieuchronną koniecznością, ani też ostatecznym celem działania.

Wzywamy, zgodnie z instrukcją strajkową, do podjęcia systematycznych przygotowań organizacyjnych i zdyscyplinowanego oczekiwania na hasło TKK. /.../ Społeczeństwo nie wybaczyłoby Związkowi pochopności i brawury, zaprzepaszczenia szans sukcesu z powodu niedowładu organizacyjnego". (z Oświadczenia z 4.06.)

Grupa członków "S" PAN

"Uważamy za swój obowiązek sprocyzować, pod jakimi warunkami możemy się zobowiązać do udziału w strajku generalnym:
1. Jest to błąd ostateczny i można jej użyć tylko wtedy, gdy w powołanych do rozstrzygnięcia wszystkie inne środki zostaną wyczerpane.

2. Niepowodzenie strajku byłoby równoznaczne z końcem "S" nie tylko jako związku zawodowego, lecz i jako wielkiego ruchu społecznego. Po to broniliśmy siłą, a nie woli, tylko wtedy, gdy są realne widoki powodzenia, lub gdy i bez tego koniec "S" jest nieuchronny.

3. Strajk generalny ogłoszony można tylko jeden raz. Jeśli zostanie proklamowany, nie można go przetrzymać ani odwołać.

4. Władza może nie dopuszczać do strajku, ale może też chcieć go spowodować w warunkach nie rokujących powodzenia. Dlatego wolno o nim mówić tylko zaznaczając zarazem w jakim celu i na czyj rozkaz może być proklamowany".

Jan Nowak, ekspert "S"

"Trzeba wiedzieć czego się chce i trzeba mieć poczucie rzeczywistości. Niestety, teza o konieczności strajku powszechnego, który na tych warunkach zmusza władzę do ustępstw albo w ciągu 2-3 dni powoduje przewrót i zmianę rządu, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Musimy przelać nam nity "wielkiego uderzenia" i "umowy społecznej" - wyżyć się przekonaniem, że można powtórzyć sierpień i od jednego uderzenia wymóc na władzę podpisanie nowej umowy. Wystarczy sobie uświadomić, że nawet dobrze przygotowany strajk powszechny połączony z czynną obroną zakładów pracy nie mógłby zasadniczo zmienić tego, co stało się 13 grudnia. Byłoby tylko więcej ofiar, ZOMO musiałoby się bardziej napracować. W walkach prawdopodobnie wzięłoby udział także wojsko. Gdyby zaczęło się zaufamywać wsparłoby je, choćby najbardziej powściągliwie, sojusznicy.

Rząd nie może ustąpić pod naciskiem, gdyż podważałoby to prestiż i pozycję władzy komunistycznej i spóściósć całego Bloku. Tysiące ofiar, miliardowe straty, zerwanie z Zachodem, niedza poręczenie z terrorem - wszystkie to jest przewidziane i wliczone. Dlatego strajku powszechnego nie można wygrać, nawet gdyby poparli go większość zakładów (co jest bardzo wątpliwe). Strajk nie pomógłby nam również w czasie rozmów Reagana z Breżniewem. Byłoby co prawda bardzo dogodnym środkiem nacisku dla Amerykanów, Rosjanom zaś przysporzyłoby dużo kłopotów, nie zwiększyłby jednak szansy poważnych ustępstw dla Polski.

Co więcej, wejście w ostrą konfrontację może być oczekiwane i prowokowane przez część aparatu władzy, może być potrzebne a nawet niezbędne, aby wygrać wojnę z narodem. Społeczeństwo jest nadal oporne i harde, trzeba je zatem skruszyć lewymi ofiarami, cierpieniem i nudzą, aby się wreszcie nauczyło słuchać i odczytywać brzesznych marzeń. Krwawa manifestacja zdecydowanie zmniejszą opór. Tchórze i słabeuszki zafamią się i wycofają, większość najlepszych zginie lub pójdzie do więzienia, a pozostali albo znużeni się i spokornieją, albo wpadną we wściekłość i zaczną tworzyć grupy terrorystyczne. W tych warunkach niewiele będzie chciało kontynuować walkę o porozumienie, a kompromis stanie się praktycznie niemożliwy.

Nawet gdyby większość komitetów zakładowych uchwaliła strajk powszechny, nie znieni to istotnie warunków politycznych i nie zwolni przywódców Związku od odpowiedzialności za grożącą klęskę. Mamy ludziom mówić prawdę. Żadna kawalerska szarża, żaden strajk - ani spontaniczny ani przygotowany - nie załatwi sprawy niezależnych związków zawodowych. Konieczna jest długa uparta walka, utrzymywanie stałego nacisku na władzę. Musimy przetrzymać próbę czasu i zmęczenia, wytrwać, nie pomagając przeciwnikom w osłabianiu społeczeństwa. Musimy też ugruntować w Związku i w społeczeństwie przekonanie, że osiągnięcie kompromisu - a w konsekwencji możliwości działania dla niezależnego ruchu związkowego - jest możliwe, bo jest konieczne dla kraju. Bez tego w Polsce nie tylko nie będzie można sensownie gospodarować, ale również nie będzie można rządzić. Jednak postęp na tej drodze zależy od tego, czy stać nas na wytrwałą walkę, na zwarte, skuteczne i powściągliwe działanie".

Związkowiec

"Strajk generalny wydaje się najsukuczniejszą formą protestu, ale musi być zorganizowany w najdrobniejszych szczegółach, z określeniem jego odrębnych form dla każdego zakładu, biura, fabryki. Niechby te przygotowania trwały nawet miesiące - trudno, może i tak się opłaci. Przez Kościół należałoby uruchomić kanały rozdania żywności i lekarstw. Ludzie nie powinni mieć poczucia, że są uzależnieni wyłącznie od generałów. Infiltracja "S" powinna iść w najmocniej z sobą skłócone frakcje w PZPR, powinniśmy tam mieć swoich ludzi, choćby przekupionych. I wreszcie, konieczne są akcje propagandowe w wojsku i milicji. Docierają sygnały, że i tam są ludzie przeciwni istnieniu i stanowi rzeczy".

Leopolit

"Przyjmijmy na chwilkę za pewnik założenie wysoce dyskusyjne mianowicie, że "S" jest w stanie zorganizować, przeprowadzić i utrzymać w korbach dyscypliny strajk powszechny w całym kraju lub choćby w kilku ważnych regionach. Założymy dalej, że strajk wybuchł 12.10. Chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie: jak będzie wyglądała Polska w następny wtorek, tj. 19.10.?"

Jak dotychczas nikt ze znanych mi zwolenników proklamowania strajku powszechnego - a nie spotkałem ich zbyt wielu - nie potrafił udzielić odpowiedzi na to pytanie. Moim zdaniem można sobie wyobrazić cztery wersje wydarzeń:

1. **P i e r w s z a** - jest "napoleońska", tzn. zgodna z przypisywaną Cesarzowi maksymą: rozpocząć bitwę, a ci dżej - zobaczymy.

2. **R u g a** - może wyglądać mniej więcej tak: 19.10. rozpoczynają się pestraktacje; po naszej stronie stofo zasiadają, powiedzmy, arcybiskup Dąbrowski, ks. Orszulik, Wałęsa, Modzelewski, Bujak, Frasiński, doradcy. Po stronie komunistycznej - przedstawiciele jakiejś nowej ekipy, bo skąd Biuro ulogę zmianę, WRONa została rozwiązana, a stan wojenny, przynajmniej de facto, odwołany. T r z e c i a: strajk został zlamany siłami ZOMO, wojska i SB, dogorywają ostatnie izolowane punkty oporu. Rannych i trupów na razie jeszcze nikt nie policzył. W obozach (tym razem naprawdę na stadionach) zamknięto ok. 100 tys. osób. Rozprawa ze społeczeństwem dopiero się zaczyna, rzecz jasna pod hasłem "demokracja, sprawiedliwość, porozumienie, pokój społeczny".

4. **C z w a r t a** - interwencja wojsk paktu warszawskiego.

Wersji trzeciej i czwartej nie będę komentował. O pierwszej bowiem tyły: Napoleon miał t armaty. Druga, niestety, nie ma żadnych szans realizacji. Dlatego uważam, że strajk powszechny jest w chwili obecnej posunięciem nieluznym, by nie powiedzieć samobójczym".

Nurek - delegat na WZD

"Władza chce konfrontacji już teraz, zanim podziemia okrzepnie. Sygnały o tym, że robotnicy chcą strajku generalnego należy traktować z rezerwą i sprawdzić, czy nie pochodzą od grup radykalnych przywódców".

ciąg dalszy ze strony 1

podległymi i że konieczne są radykalne zmiany systemu polityczno-gospodarczego.

Tymczasowa Komisja Regionalna "S" Białysto zapowiadała do ogłnis Związku o przeprowadzeniu do 1.08. ogólnoregionalnego referendum ws strajk generalnego i o przystąpienie do działań organizacyjnych w zakładach, których załogi zamierzają się z strajkiem.

K o m u n i k a t R a d i a " S " 26.06. R a d i o " S " w swojej dziesiątej, a drugiej w Gdańsku audycji poinformowało: "8.06. miała miejsce akcja milicyjna, która doprowadziła do likwidacji jednego z nadwornych pracujących na terenie Warszawy. Związane tym trudności, jak również intensywne zgłaszanie powodują konieczność zawieszenia w najbliższym okresie działalności Radia "S" na terenie stolicy, audycjach przeprowadzonych w innym regionie kraj i ich treści mieszkanicy będą informowani /.../ w praktykach ulotkowych".

7.07. aresztowano w Warszawie ukrywającą się Zofię Romaszewska, żonę Zbigniewa Romaszewskiego kierującego Radem "S". Jednocześnie zatrzymanie kilka innych osób. Z. Romaszewskiemu udało się uciec.

13.07. Radio "S" nacięło w Warszawie swój kolejny program. Zapowiedziano czasowe zawieszenie emisji.

Z listu Komisji Oceny i Ocenienia Solidarności KOS-S3 S3 przy wydziale Wielkie Piace HiL do wszystkich kierowników tego wydziału: "Pracujemy kierownikami na wspólnym powołaniu. /.../ Absolutna większość ludzi przy przed wszystkim robotniczy. Nie są już dziś wspaniałymi gospodarzami swojego zakładu. Bo gdy braliśmy go fabryki robizane są przez milicyjne wojskowe odłogi, kierownictwo tegoż podwórka prasy współdziała ze służbami milicyjnymi, a sami pracownicy zostają zmilitaryzowani - zakład pracy stał się więzieniem, a pracownik jego więzieniem. /.../ Pod takim nadzorem i SB - w jakimś okiem żadna praca nie da efektów. /.../ Apelujemy do Pana, rozumując zarazem jego położenie, i bardziej ostrożnie poczynaania w kierowaniu zakładem, a w szczególności i nity dotyczy do sprawy pracowników". (SI RKW Małopolski nr 15)

2 lotu ptaka. Na dachu zestawiani Policolori umieszczono w połowie czerwca wielki (5 x 8 metrów) biały napis "Solidarność" z kotwic. Nad zakładem znajduje się tor podejścia do lądowania na Okęcie, samoloty z zagranicy przełatają na wysokości kilkuset metrów. Napis był więc doskonale widoczny dla pasażerów wylatujących przez okna. 23.06. wypatrzył go sympatyk WRONy. Już w nocy w Polcolorze zjawiła się kilkudziesięcioposobowa ekipa SB, która zaczęła przeszukiwać dachy - jest tego kilkanaście hektarów. Na dach zestawianki (do którego jest najrudniejszy dostęp) SB dotarła w końcu, dopiero za dnia. Dach przykryto folią i przyłożono cegielkami, aby napis "nie obrażał niebiosa".

Na I zmianie rozpoczęto przesłuchiwanie. Mocno zwyższano kierownika w wydziale zestawianki (aktywista PZPR). Osoby z kierownictwa otrzymały nagany za niezabezpieczenie dachu. Zalecono wprowadzenie kłódki i osobistej odpowiedzialności.

"S" w Polcolorze przypomina kolegom z Ursusa, że nad ich zakładem biegnie tor odejścia startujących samolotów. (za Inter Policolor z 26.06.)

J e d n y m z d a n i e m: W dniach 10-13.07. w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie rozrzucono ulotki podpisane przez Z. Bujaka, W. Frasińskiego i B. Lisę, deklarujące gotowość zawierania umowy społecznej, której warunkiem wstępnym jest zwolnienie internowanych oraz amnestia dla aresztowanych i skazanych po 13.12. +++ Tymczasowa Komisja Koordynacyjna "S" Wielkopolski zwróciła się do członków Związku i całego społeczeństwa regionu o poparcie apelu TKK NSZZ "S" o nie podejmowanie do 22 lipca strajków i masowych demonstracji ulicznych. Apeli tej samej treści wystosowała 30.06. Regionalna Komisja Wykonawcza Małopolski, wzywając zakłady pracy do zamawiania 13 i 16.07. mszy św. w intencji pokoju w Ojczyźnie i papieża Jana Pawła II. ++ RKW Małopolski (26.06.) wzywa do bojkotu samorządów pracowniczych, dopóki nie zostaną spełnione następujące warunki: zwolnienie działaczy oraz doradców związkowych i samorządowych, zwolnienie legalnej działalności zw. zaw., demokratyczne wybory do samorządów działających w oparciu o ustawę sejmową z września 81. ++ Stanisław Jarosz i Leszek Switek, przywódcy "S" Portu Gdańskiego w apelu do portowców (czerwiec) stwierdzają, że jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest strajk generalny z czynną obroną zakładów pracy. ++ W szóstą rocznicę wydarzeń w Ursusie 25.06. o godz. 15 pod pomnikiem Czerwieca 76 zebrało się ok. 1000 osób; wysłuchano nagranego na taśmę przemówienia Zb. Janas, ukrywającego się przewodniczącego KZ ZM Ursus, który powiedział m. in.: "Wiem, że załoga Ursusa posiadająca tak duże tradycje walki z tyranią, zda również obecnie ten egzamin". ++ W ursuskim kościele 27.06. odprawiono mszę św., wami mieli wplęte w biały płaszcz czerwone kokardki przewiazane krepą; ks. Nowak mówił w kazaniu o konieczności walki o sprawiedliwość i prawdę - idee, o które walczyła "Solidarność". ++ 28.06. mieszkańcy Warszawy przez cały dzień zbirali się przy krzyżu na Placu Zwycięstwa, składano kwiaty, palono świeczki, śpiewano pieśni religijne. Po południu milicyjanci wyciągali z tłumu pojedynczych ludzi a występujących w ich obronie bili pałkami. ++ 25.06. mieszkańcy Plocka - na apel KOS-ów - składali

ciąg dalszy na stronie 3

CO DALEJ?

1. Władze w sierpniu stanęły przed wyborem: albo wraz z całym narodem zreformować system, tak, by społeczeństwo stało się współgospodarzem kraju, albo złamać "S" i całe społeczeństwo. Przecież ponad rok rządzący usiłowali połączyć ogień z wodą: dokonać reformy, a jednocześnie odrywać niepodległą kontrolę nad organizacjami, przepływem informacji, podejmowaniem decyzji. Starając się odbudować swój monopol, zamiast zmian politycznych i gospodarczych, zmienili tylko nazwy starych instytucji - w efekcie bezsilnością doprowadzili kraj do ruin nie znanej czasom, pokoku.

2. "Solidarność" nie mogła ograniczyć się jedynie ani nawet w pierwszym rządzie do funkcji związku zawodowego. Miałaby wówczas żądać (przynajmniej) podwyżki płac i dodatku drożynianego. Tymczasem naprawdę nie było z czego dawać. Z drugiej strony, będąc jednak związkami zawodowymi nie mogła przejąć władzy, nie tego bowiem oczekiwali jej członkowie i całe społeczeństwo: nie było zresztą na to przygotowana ani programowo ani kadrowo. W tej sytuacji Związek wybrał jedyne możliwe wyjście: działanie na rzecz współgospodarstwa krajem przez społeczność w ramach tworzenia nowego systemu, w którym "S" mogłaby być rzeczywicie związkiem zawodowym. Takie właśnie cele formułował program uchwalony na I Krajowym Zjeździe.

Nie można jednak stać się współgospodarzem, jeżeli gospodarz nie życzy sobie współników. Program zjazdowy został potraktowany jako zamach na władzę.

3. Generałowie i sekretarze głoszą, że 13 grudnia uratowali kraj przed wojną domową. Przeglądając natomiast fakt, że odwołując się do przemocy uniemożliwili ratowanie gospodarki. Narzucono tak ścisłą kontrolę organizacji, informacji i decyzji, że nie może być mowy o jakiegokolwiek samorządności, samodzielności i samofinansowaniu. Reforma w tych warunkach musi być fikcją, a bez niej nie można powstrzymać dalszego upadku gospodarki. Stabilizacja, jeśli w ogóle jest możliwa, wymagałaby zgody społeczeństwa na stopę życiową niższą niż w latach 1951-53, zgody na to, by w wyrzeczonych i trudzie odbudowywać kraj. Nie można jednak liczyć na współdziałanie społeczeństwa z władzą opartą na przemocy. Przemoc w zrujnowanym kraju musi wywołać wojnę domową.

Dramatyczna alternatywa, od której zaczęła się dzwina wojna, jest wciąż otwarta: albo uda się stworzyć warunki, w których ludzie poczują się współgospodarzami kraju, albo dojdzie do krwawej rążni.

4. Istnienie "S" powstrzymuje żywiołowe wybuchy gniewu. Ludzie, zmuszeni strachem do rezygnacji ze swych praw, w tłumie są szczególnie agresywni, gdyż daje on złudzenie anonimowości i stąd nie zna lęku. Dlatego paradoksalnie im silniejszy jest zorganizowany ruch oporu, tym bezpieczniej się są generałowie i sekretarze.

Przed wojną domową uratowali kraj zaufanie społeczeństwa do "Solidarności". Działa ona jak spadochron, powstrzymując, zwalniając spadanie, nie można jednak dzięki niej wrócić do sytuacji sprzed 13 grudnia. Ci, którzy uważają, że dałoby się to osiągnąć, uzupełniając obecny porządek o związek zawodowy "Solidarność", nie zdają sobie widocznie sprawy, że musiałaby to być zmiana, która godzi się na obniżki płac, podwyżki cen i bezrobocie, który zakazuje żądać a nakazuje pracować.

5. Do stworzenia warunków, które zapewnią społeczeństwu współgospodarstwo krajem dojdzie może dwiema drogami.

WARIANT A. Władze, czy jakoś ich część, godzi się zawrzeć rzeczywistą ugodę ze społeczeństwem, reprezentowanym przez organizacje niezależne od władz partyjno-państwowych, a więc przede wszystkim przez "S". Zasadniczym elementem tej ugody musi być program odbudowy kraju. Musi on zawierać plan reformy gospodarki i państwa, określać kierunki polityki inwestycyjnej, kredytowej i podatkowej. Musi mówić jasno, jakie będą w kolejnych etapach konkretne zadania, niezbędne wyrzeczenia i szanse poprawy warunków życia.

Program winien być taki, aby jego zasadnicze elementy - szczególnie te, które wiążą się z wyrzeczeniami - można było poddać ogólnonarodowemu referendum. Dopiero po uzyskaniu zgody społeczeństwa można przystąpić do realizacji programu, która musi wspierać i kontrolować wszyscy uczestnicy porozumienia.

W imię ugody narodowej ogłoszono zakończenie wojny, tej i wszystkich poprzednich, które toczyły się w Polsce po 1945 roku - z pełną abolicją z jednej strony i przebaczeniem-ślubowaniem w kościołach z drugiej. W imię wspólnego programu związki zawodowe wyzkażą się publicznie stawianiu żądań wykraczających poza program. Zrezygnują też ze sprzecznych z nim sposobów realizacji uzgodnionych postulatów. Władze w imię odbudowy kraju wystosuje się apel do wszystkich narodów i rządów o pomoc. "S" w ramach tak pomyślanej ugody byłaby społecznym gwarantem realizacji programu oraz czuwałaby nad sprawiedliwym podziałem tego, co byłoby do podziału.

WARIANT B. Władze spróbują społeczeństwo do wybuchu, który władze te obawiają i wówczas jest jeszcze szansa u krótko- i średnio- i długoterminowej interwencji, jeśli tylko wszystkie obciążone społecznym zaufaniem instytucje potrafią szybko wziąć odpowiedzialność za sytuację. Muszą natomiast powołać rząd narodowy, do którego wiodą ludzi z autorytetem w społeczeństwie, a za razem tacy, których Moskwa nie uznaje za awanturników. Rząd ten powinien natychmiast złożyć deklarację o przestrzeganiu zobowiązań sojuszniczych wobec ZSRR, oraz przystąpić do działań oisanych w wariancie A.

Powtorze podstawą ocalenia narodowego może być tylko program odbudowy kraju poparty przez społeczeństwo zorganizowane niezależnie od władz partyjno-państwowych, przyjęty w ogólnonarodowym referendrum.

Jacek Kuroń

MÓWIĄ CZŁONKOWIE SOLIDARNOŚCI

Określenie "najłatwiej idący kompromis" jest niebezpiecznie mylące. Czy oznacza kapitulację? Uwięzieni bardzo chcą opuścić obozy, ale nie za żadną cenę. Istnieje taka granica kompromisu, poza którą niezależność staje się fikcją, a możliwości działania mogą być sprowadzone do wycieczek na grzyby i dzielenia premii. Jeśli podpiszę swój "łatwy kompromis" wyrzeknięty się walki.

Andrzej (Władza) w Grypsie z Białołęki

Na jaka "Solidarność" mogłaby się zgodzić WRONA? Na pewno nie na tę sprzed 13 grudnia. Uważam, że dzisiaj wystarczyłoby już choćby odwołanie Związku w zakładach. Potrzebny jest nam punkt oparcia, przy czymkolwiek, chociażby nawet w formie symbolicznej, jakakolwiek możliwość legalnej działalności. Wówczas w krótkim czasie nasz ruch zdążyłby okrzestować. Dołączyłoby się ci, którzy nie potrafili albo nie chcą działać w konspiracji. "Solidarność" miałaby coraz większą siłę przetargową w dalszych negocjacjach, stopniowo odzyskując niezależność i samorządność. O porozumieniu myślę bowiem nie jako o jednorazowym uroczystym podpisaniu kolejnej umowy, lecz jako o takim układzie między społeczeństwem a władzą, który polega na uzgodnieniu wzajemnych zobowiązań i ciągłej kontroli ich wykonywania.

E. W. - członek Zarządu Regionu

Żeby władze chciały rozmawiać muszą mieć partnera do rozmowy. Partnerem takim mogliby być dla nich przedstawiciele "S", gdyby wykazali, że za Związkiem stoi realna siła i że to właśnie oni mogą nie tylko formułować żądania, ale i podejmować zobowiązania w imieniu całego społeczeństwa. Temu mają służyć akcje ogólnopolskie, organizowane przez TKK, które muszą być częste, starannie skoordynowane i widoczne (plakaty, ulotki, malowanie hasel). Inaczej niższy aparat będzie je zatajał przed centralnymi władzami, tak jak to było ze strajkiem 13.05. Kierownictwo "S" musi też udowodnić, że panuje nad sytuacją - że deklaracje o przestrzeganiu ograniczeń zawarte w przyszłym kompromisie nie będą gośtowne. Doradca

Apolityczność Związku, której domagać się będą władze oznaczać wadę wyeliminowanie części jego działaczy i doradców. Może pozostać w obozach, może będą skazani lub deportowani. W każdym razie ceną za możliwość istnienia "S" byłoby ludzie. Ci, którzy mówią, że wymaga tego racja historyczna, niech pamiętają, że jeśli teraz poświęcimy kogokolwiek, wkrótce trzeba będzie się godzić na dalsze ofiary. Wciąż aktualne jest hasło: "Dzisiaj Narodził się - jutro Wałęsa - pojutrze ty". B. D.

Autorów przepraszamy za niezgodnione skróty i poprawki redakcyjne. Przypominamy, że prezentowane w tym cyklu artykuły nie muszą wyrażać stanowiska redakcji - Redakcja TM

Czerwiec 70. Po pierwsze zmianie urobił się tam prawo przeciwko robotnikom, mimo że od rana przez bramki kombinatu i ulicami miasta przejeżdżały kolumny samochodów MO i ZOMO. +++W pierwszej rocznicę poświęcenia standardu Regionu Białostockiego 21.06 tłumy mieszkańców - na wozwie TKK - wzięły udział w mszy św. w Kościele św. Kazimierza; następnie ok. 2000 osób przeszło przez plac przy ul. Łęczyskiej, gdzie na wjeździe obok trzech przyczółkowych krzyży stojących tu od roku ustawiono kolejny z napisem "Solidarność - Ofiarom Grudnia 70". +++13.06 o godz. 12:00 w zakładach Trojmista odbył się 15-minutowy strajk protestacyjny. Strajkownicy w Stoczni im. Lenina i Stoczni Północna (90% załogi), Stoczni Remontowa im. J. Piłsudskiego, Port Gdański (65% zatrudnionych) i Port Północny (90%), Rafineria, ZNTK, Zakład Opakowań Błaszkowych, Zakład Obrótu Zbożem, "Unimor" (90%), CETO (95%), Hartwig (75%), Przędz. Spedycji Krajowej, Technet w Pruszkach, Gd. Linne, W.Gdyni min.: Zakłady Radiowe "Rádno" i częściowo Stocznia Komuny Paryskiej, gdzie włączono syreny. Akcje protestacyjne podjęli również pracownicy i studenci PWSP, Uniwersytetu i Politechniki Gdańskiej. Stał się częścią taboru kolejką podmiejskiej. Na trasie Gdańsk Gdynia stanęły także pociąg dalekobieżny 44 w Lęborku 16.06 o godz. 12:00 przez 15 minut strajkowi zakłady "Zremb". +++16.06 przy Tablicy Pamięci ofiar Grudnia 70 w Stoczni im. Warskiej w Szczecinie amunicja została z napisem: "W obronie wspólnej walki o godność ludzką - poległym górnikom stożniowcy". +++Młodzi marsz protestu 16.06 zorganizowali min. pracownicy i zmiana filii Hutwy im. Lenina w Bochni. +++1.06 w Stoczni Gdańskiej odbył się półgodzinny strajk protestacyjny przeciwko wyrokowi w procesie członków grudniowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

SZKOŁY, UCZELNIE

Z apelem KOS Warszawa (czerwiec): "Od czasu zejść ulicznych sam fakt bycia młodym stał się wystarczającym dowodem przestępstwa usprawiedliwiającego użycie przemocy. Mnóstwo się doniesienia o systematycznym biciu młodych ludzi w komisariatach, o wypadkach szczególnego bestialstwa wobec nieletnich. Tragiczną tą sytuacją pogłębia fakt, że do wykonywania roli oprawców używa się także i ludzie młodych, wleonech na ochnikę lub pod przymusem do oddziałów ZOMO. /.../ Komitet Opору Społecznego wyzwa całe społeczeństwo: bronimy naszą młodość, której fakty przemocy będą powrótami nie znane, niech znane będą także imiona oprawców. /.../ Wzywamy nauczycieli i wychowawców - nie milczcie! Niech rady pedagogiczne szkół, senaty wyższych uczelni protestują przeciwko rozgrywającej się na naszych oczach zbrodni. Wzywamy rodziców do ujawniania wszystkich faktów stosowania przemocy wobec ich dzieci. Tylko w milczeniu jesteśmy samotni. Kierujemy nasz apel także do młodości. Wasze zadanie jest najtrudniejsze - nie dać się sprowokować, a jednocześnie utrzymać wzajemną solidarność. /.../ Międzybiernością a odwagą wybiekcie drogą rozumnej odwagi. Działając solidarnie zmusimy władze do zaprzestania zbrodniczych akcji". (Dodatek nadzwyczajny KOS z 28.06)

W Płockich szkołach. Władze usiłują stłumić wszelkie przejawy oporu w szkołach. W Płocku wychowawców uczyniono odpowiedzialnymi za przestrzeganie zarządzenia kuratora zakazującego noszenia opreków, znaczeków z Matką Boską itp. Dokonuje się zmian w Komitetach Rodzicielskich. W skład komisji maturyjalnych powołano dodatkowych nauczycieli, którzy mają obowiązek czuwać nad "właściwą atmosferą polityczną". Do szkół wracają aparatczycy zajmując stanowiska represjonowanych.

W trybie natychmiastowym zwolniono dwóch wicedyrektorów Technikum Elektrycznego. Do szkoły podstawowej przeniesiono nauczycielkę z liceum Malachowskiego za to, że stawiała komisarzów pytania podczas spotkania z młodzieżą. Rusycyści z "Jagieliński", który został zawieszony w czasie pobytu w osrodku odosobnienia, dotychczas nie przywrócono do pracy. Komisja weryfikacyjna płockiego kuratorium 17.06 zwolniła nauczycielkę gminnej szkoły zbiorowej w Borowickich Danutę Palmowską samotną matkę dwójki dzieci. Weryfikacja - jak zwierdzia przew. komisji, Złogiska jest "niezbudownym warunkiem przewidywanym na następny rok totalnej ateizacji nauczania i wychowania".

Represe dotyczą także uczniów. Milicjanci spawali dzieci w szkole podstawowej nr 3. W pizzerii ustawili młodzież ze znaczkami Matki Boskiej i opornikami pod szanę z reklamami do góry i bili pałkami. Uczniowie byli tak zastraszeni, że nie zawiadomili o pobiciu nauczycieli ani lekarza szkolnego. (My, Płock nr 2; Solidarność, Bi. Reg. Płockiego nr 4)

Weryfikacje na uczelniach. Nie powiedziano się próba zastraszania i robienia środowiska akademickich przy pomocy "weryfikacji". W większości znanych nam przypadków Wydziałowe i Rektorskie Komisje Weryfikacyjne oceniały pracowników kierując się jedynie kryteriami merytorycznymi, a na niektórych uczelniach część wydziałów odmówiła wypełnienia ankiet. Wskutek stanowczego sprzeciwu środowiska akademickiego doszło nawet do interpelacji w Sejmie, po której minister NSZWiT zgodził nieco swoje wytyczne.

Na UW z powodów politycznych nie zwolniono nikogo, udało się też Komisji Rektorskiej wyświadzić pracowników filii w Białymstoku.

ciąg dalszy na stronie 4

